

Dzięki pięknemu zwycięstwu nad AS Roma, drużyna Juventus Turyn zafundowała sobie wymarzoną, słodką zemstę nad swoim odwiecznym rywalem, Zdenkiem Zemanem...

Czeskiemu szkoleniowcowi podczas prezentacji na konferencji prasowej zadano kilka pytań dotyczących ekipy Starej Damy. Dziennikarze wiedzieli, że odpowiedzi Zemana na ten temat zawsze były kontrowersyjne, dotyczyły dopingu w szeregach turyńczyków czy Calciopoli. Przez wielu dostrzegany jest jako jedyny sprawiedliwy, jako człowiek, który trzymany był z dala od czołowych stanowisk z racji swojego niekonwencjonalnego sposobu bycia i poglądów. Trener, którego ideą jest rozpowszechnienie totalnego futbolu ofensywnego rewolucyjnego dla Serie A. Zemanlandia - tak nazywa się jego magiczne zespoły i atmosferę, jaka dzięki niemu powstaje wśród fanów. W niedzielę byliśmy świadkami Juvelandii...

- Juventus był bezsprzecznie lepszą drużyną w trakcie całego spotkania.- były to słowa Zemana wypowiedziane w jego słynnym monotonnym i zaciągającym dialekcie. Wypowiedziane, jak gdyby Roma przegrała 8-1. Turyńczycy mogliby śmiało pobić rekord w ilości zdobytych goli w jednym meczu, gdyby tylko udało się im utrzymać tempo pierwszych dwudziestu minut spotkania. Włoskie drużyny jednak lubią wziąć oddech, ponieważ 90 minut to stanowczo za dużo na granie w takim tempie. Rezultat nie był sprawą kluczową, ponieważ po takim występie i stylu nawet najbardziej zapatrzonej w Romę pasjonat został zniszczony, przejechany jak mrówka przez walec drogowy.

Jestem przeszczęśliwa, że mecz ten odbył się bez czerwonych kartek i błędów sędziego. Co więcej, arbiter mógł być twardszy i wyrzucić Ridrigo Taddeia z boiska za faul przed polem karnym jeszcze przed zdobyciem przez turyńczyków pierwszego gola. Bez wymówek, bez konspiracyjnych teorii. Juve było po prostu lepsze.

Więc dlaczego Zeman nigdy nie znalazł prawdziwego sukcesu? Ponieważ nigdy nie wygrał. Jego drużyny zawsze były widowiskowe - może niekoniecznie dla fanów zespołów przez niego prowadzonych, ale na pewno dla postronnego widza - jednak ich słabość jest oślepiająca. Obrona Romy była w Turynie katastrofą z nieudolnymi pułapkami ofsajdowymi i lukami pomiędzy zawodnikami na czele. Jeżeli nie grali szybką piłką, byli momentalnie atakowane przez graczy Juventus. W tym sezonie obserwujemy Romę, która w niemal każdym meczu jest nerwowa. Romę, które prowadzi i dominuje w pierwszej godzinie gry (2-0), by ostatecznie przegrać mecz z Bolonią (2-3).

Dobrze wiemy, czego spodziewać się po Zemanie. Słaba gra obronna jest zagwarantowana, więc nikt nie powinien narzekać teraz na masowo tracone bramki. Każdy był o tym ostrzegany, kiedy zatrudniono Czecha. Jestem przekonana, że wprowadzi on do swojego zespołu ofensywny futbol, któremu przyklasną fani Romy. Jednak jeżeli kibice Giallorossi liczą na tytuły, trafili na nieodpowiedniego człowieka...

Susy Campanale

Autor: kuba